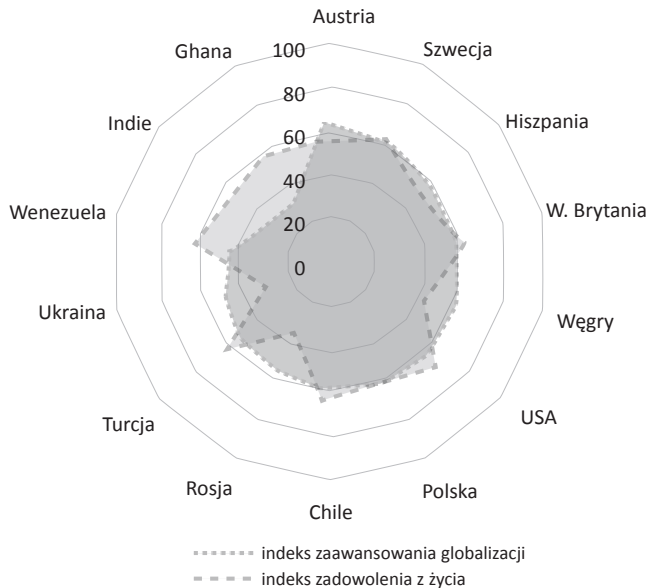


zasadnicza zmiana realnej sytuacji życiowej, a szczególnie intensywne na pomoc innych osób, zwłaszcza profesjonalnie przygotowanych specjalistów, może wpłynąć na modyfikację indywidualnego modelu własnego życia, co jest równoznaczne z podjęciem próby posłużenia się projektującym przekładem własnego życia. Znacznie częściej mamy do czynienia z sytuacją, w której człowiek podejmuje próby samodzielnego opracowania strategii zabezpieczających go przed dalszym rozrostem pól zamierania życia lub tworzy strategię sprzyjającą rozwijaniu pól rozbudzania życia (Rosenberg, 1985). W obu przypadkach podstawą do tworzenia strategii jest posiadany indywidualny model jakości życia.

### 1.4. Jakie są i jakie mogą być psychologiczne konsekwencje globalizacji?

Podpowiedź globalizacyjnego Sfinksa wskazującego na przydatność analiz jakości życia ludzi w ustalaniu konsekwencji psychologicznych wywoływanych przez nowy porządek życia społecznego, z pewnością nie doprowadziła do rozwiązania postawionego problemu badawczego. Jednak nie można powiedzieć, że była to podpowiedź bezsensowna. Na podstawie analizy jakości życia zaprezentowanej w poprzednim paragrafie można zaryzykować przypuszczenie, że przekład przebiegu indywidualnego życia określanego przez globalizację na funkcjonowanie psychologiczne ludzi nie może być tak proste, jak to sobie wyobrażają specjaliści od pomiaru tej zmiennej. Jeśli nawet psychologiczny wpływ globalizacji ograniczymy do najbardziej podstawowego wskaźnika, jakim jest poziom zadowolenia z życia, to okaże się, że trudno doszukać się prostych zależności między tymi zmiennymi. Moc sprawcza postępu globalizacji nie jest na tyle silna, aby mogła przenikać przez wszystkie sfery ludzkiej mentalności, wywołując identyczny rezonans psychologiczny. Na złożoność tego zagadnienia wskazują dane przedstawione na rysunku 3. Zawiera on informacje na temat związku między stopniem zaawansowania postępu globalizacji i zadowoleniem z życia mieszkańców kilkunastu losowo wybranych krajów.



Rysunek 3. Różnice między zaawansowaniem procesu globalizacji i subiektywną jakością życia w losowo wybranych krajach (źródło: Ariely, 2012; Ruta, Camfield, Donaldson, 2007)

Łatwo można zauważyć, że w większości krajów występuje znaczna różnica między mierzonymi wskaźnikami (większa niż 10 punktów). Tylko w Szwecji, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Polsce i Chile określone mu poziomowi globalizacji odpowiada proporcjonalnie odczuwany stopień zadowolenia z życia. Dane przedstawione na wykresie potwierdzają więc tezę, że uruchomienie mechanizmów globalizacyjnych nie musi oznaczać poprawy jakości życia i odwrotnie – w wielu krajach blokujących rozwój procesów globalizacyjnych ich mieszkańcy odczuwają wysoką jakość życia. Przewodzą tu Ghana, Indie i Wenezuela. Warto zwrócić też przy okazji uwagę, że w krajach pokomunistycznych (Rosja, Ukraina, Węgry) zadowolenie z życia jest wyjątkowo niskie. Z tej tendencji pozytywnie wyłamuje się Polska.

Jak zauważa M. Joseph Sirgy (2006), może być wiele powodów braku prostych zależności między postępem procesów globalizacyjnych, a poprawą zadowolenia z życia ludzi wchodzących w nowy ład

społeczny. Jego zdaniem, w grę może wchodzić błąd pomiaru – jeden wskaźnik zadowolenia z życia nie wystarcza do oszacowania korzyści psychologicznych, jakie wynikają z globalizacji. Poza tym można przypuszczać, że osoby charakteryzujące się stabilnym położeniem życiowym powinny trafniej oceniać zadowolenie z własnego życia od osób żyjących w warunkach niestabilnych. Ciągłe zmiany życiowe wywołują zwykle silne reakcje afektywne, a to nie sprzyja zobiektywizowanej ocenie swego życia w dłuższym odcinku czasu. Nieobojętna dla trafnej oceny własnego życia może być homogeniczność doświadczeń życiowych zbiorowości ludzi, u których przeprowadzone jest badanie jakości życia. Otóż ludzie o podobnych doświadczeniach społecznych powinni wytworzyć podobne wymiary życia, na których je wartościują. Tym samym powinni w zbliżony sposób oceniać swoje zobowiązania i uprawnienia w stosunku do środowiska społecznego, w jakim żyją. Na dodatek badacze zajmujący się wpływem globalizacji na jakość życia ludzi próbują narzucić opinii publicznej własne oceny w tej sprawie, dobierając odpowiednie dane w taki sposób, aby wykazać jej dobroczynny lub niszczycielski wpływ na ludzkie życie.

Na przykład jeden z najwybitniejszych współczesnych ekonomistów, główny propagator wprowadzania globalizacji do krajów Trzeciego Świata, Jagdish Bhagwati (2007) słusznie podkreśla, że bez globalizacji nie doszłoby do postępu w wyrównywaniu płac kobiet i mężczyzn, nie doszłoby do wzrostu średniego dochodu przeciętnego obywatela świata o 3%, nie nastąpiłby gwałtowny wzrost liczby ludzi żyjących dłużej niż 80 lat, nie nastąpiłby wyraźny spadek zatrudnienia dzieci w wielu krajach. Sukcesem globalizacji jest postęp gospodarczy Chin, Indii, Korei Południowej. Jego zdaniem, jedynym sposobem umożliwiającym dalszy rozwój społeczny jest postęp globalizacji. Nie sięgając zbyt daleko, w Polsce również można zauważyć wiele pozytywnych skutków wdrożenia globalizacji. Bez pieniędzy pochodzących z Unii Europejskiej trudno sobie wyobrazić usprawnienie szlaków komunikacyjnych, wzrost produkcji żywności, wzbogacenie się miast i miasteczek o nowe obiekty użyteczności publicznej. Zmiany te doceniają przede wszystkim młodzi Polacy.

Przeciwnicy globalizacji także przedstawiają własne argumenty. Jak podaje R.O. Martinez (1998), szacunki ekonomiczne wskazują, że między 1968 i 1994 rokiem dochody najbogatszych 20% ludzi na świecie wzrosły z 40,5% do 47,0%. W tym samym czasie u 20% najbiedniejszych wystąpił relatywny spadek tych dochodów. Sugeruje się, że jest to spowodowane niesprawiedliwymi zasadami egzekwowania podatków. Warto przywołać jeszcze jeden fakt. Jak podaje Hendericus J. Stam (2007), w USA nastąpiły istotne zmiany w zatrudnieniu pracowników w sektorze edukacyjnym między rokiem 1993 a rokiem 2003. Okazało się, że w tym czasie nastąpił wzrost miejsc pracy dla nauczycieli o 14,8%. Jednocześnie jednak nastąpił wzrost zatrudnienia kadry kierowniczej o 28,1%. Wniosek jest następujący: globalizacja sprzyja rozkwitowi biurokracji. Z tych samych badań wynika też wniosek wręcz tragiczny. Między 1993 a 2003 rokiem nastąpił wzrost zatrudnienia na podstawie tzw. umów śmieciowych aż o 43,7% (Jaschik, 2006; za: Stam, 2007). Świadczy to o radykalnym zaniku praw pracowniczych, utracie bezpieczeństwa w zatrudnieniu, degradacji etosu pracy. Inne badania wykonane w Indiach wykazały, że wraz z globalizacją następuje szybkie rozregulowanie podstawowych mechanizmów kontroli społecznej, co wywołuje wzrost przestępczości i jednocześnie nasila się u ludzi poczucie zagrożenia i braku bezpieczeństwa (Aneesh, 2012). Preferowanie życia społecznego opartego na indywidualizmie i konkurencyjności sprawia też, że zanika u ludzi gotowość do współpracy i wrażliwość na cierpienie innych ludzi (Jensen, Arnett, 2012). Jak podają Maria T. Coutinho, Uma C. Dam i David C. Blustein (2008), negatywne efekty globalizacji ujawniają się najwyraźniej w miejscu pracy. Obserwuje się coraz wyraźniejszą alienację pracowników, wynikającą ze zwiększenia ich zależności od kierownictwa przedsiębiorstw, wymaganej od nich dyspozycyjności, groźby utraty zatrudnienia w każdej chwili, permanentnie przeprowadzanych zmian restrukturalizacyjnych w organizacji przedsiębiorstw.

Nie sądzę, żeby przytaczanie kolejnych faktów, uzasadniających korzystny lub szkodliwy wpływ globalizacji na ludzkie życie, mogło doprowadzić do wyklarowania się jednoznacznej opinii w tej

sprawie. Prawdopodobnie w różnych miejscach na Ziemi inne mogą być efekty tego procesu, co zresztą dobrze obrazuje rysunek 3. Zasadniczym problemem jest raczej ustalenie, w jakich konkretnych regionach świata – zróżnicowanych ze względu na społeczne warunki życia – globalizacja może przyczynić się do:

- tworzenia negatywnych i pozytywnych przeżyć, które w konsekwencji doprowadzą do powstania w psychice ludzi tzw. pól zamierania i pól rozkwitania;
- ukształtowania negatywnej albo pozytywnej wizji własnej osoby, która będzie sprzyjała odpowiednio wyzbyciu się odpowiedzialności za przebieg własnego życia lub nasileniu zaangażowania w nie z poczuciem uprawnień i zobowiązań społecznych;
- kierowania własnym życiem w taki sposób, aby zachowana była równowaga między osiąganiem zakładanych zewnętrznych warunków życia oraz doskonaleniem subiektywnego życia wewnętrznego.

Różnice w oddziaływaniu globalizacji można uchwycić pod warunkiem określenia funkcji, jaką może ona pełnić w organizowaniu ludzkiego życia. Dlatego muszę wrócić do zagadnień dotyczących uniwersalizacji i centralizacji życia społecznego, oferowanych przez globalizację.

Wspominałem wcześniej, że dla wielu badaczy powstanie globalizacji może być efektem wyczerpywania się naturalnych regulatorów życia społecznego, związanych zazwyczaj z istnieniem tradycyjnych społeczeństw narodowych. Postępujący zanik wartości i norm współżycia stopniowo doprowadza do powstania pewnego rodzaju pustki społecznej, która musi zostać czymś zastąpiona i tym czymś z konieczności stała się globalizacja. Używając języka zastosowanego w tym opracowaniu do charakteryzowania globalizacji, można by ten proces opisać następująco: przestrzeń społeczna świata składała się dotąd z wielu podprzestrzeni, w których wszystkie pozycje były współzależne dzięki silnym, lecz odmiennie funkcjonującym mechanizmom regulacyjnym w każdej podprzestrzeni. Stopniowo następowało jednak osłabienie tych mechanizmów, a przede wszystkim doszło do zaniku zdolności do ich koncentracji: mechanizmy

ekonomiczne uniezależniały się od mechanizmów edukacyjnych, mechanizmy edukacyjne uniezależniały się od mechanizmów politycznych, mechanizmy polityczne uniezależniały się od mechanizmów komunikacyjnych. Państwo jako instrument zapewniający efektywne funkcjonowanie swoich obywateli nie było w stanie zabezpieczyć dotychczasowego porządku społecznego. Oczywiście można sobie wyobrazić, że wskazany proces nie występuje wszędzie z taką samą intensywnością. Tam jednak, gdzie koncentracja mechanizmów regulujących życie społeczne staje się najsłabsza, w największym stopniu pojawia się zagrożenie dla istniejącego ładu społecznego i tam też największa jest gotowość do przyjęcia oferty, jaką daje globalizacja.

Ta nowa propozycja ładu społecznego nie nawiązuje jednak do jakichkolwiek tradycji. Jej celem jest upowszechnienie najbardziej racjonalnych rozwiązań organizacyjnych. Dlatego musi ona doprowadzić w końcu do uniwersalizacji działalności społecznej, czyli stworzenia przestrzeni, w której wszystkie podmioty objęte globalizacją działają według podobnych zasad. Ogólnie można powiedzieć, że w przedstawionym modelu proces globalizacji opiera się przede wszystkim na mechanizmie uniwersalizacji. Mechanizm koncentracji, polegający na aktywnym wdrażaniu idei globalizacyjnej, nie musi być wykorzystywany, ponieważ nie ma takiej społecznej potrzeby – alternatywą dla globalizacji może być tylko chaos społeczny. Nie mając możliwości wyboru, ludzie niejako są skazani na globalizację, muszą ją zaakceptować dobrowolnie. Ten model powstania globalizacji może być nazwany kompensacyjnym.

Nie można jednak wykluczyć alternatywnej funkcji wypełnianej przez globalizację. Stopniowe sukcesy ekonomiczne, związane z wdrożeniem gospodarki neoliberalnej, przekonały ostatecznie decydentów politycznych odnośnie do słuszności idei organizowania życia społecznego na zasadzie racjonalności (Whalley, 2008). W związku z tym postanowiono zafundować całej ludzkości postęp społeczny w niespotykanym dotychczas zakresie. Tam, gdzie to jest tylko możliwe, zaczęto wprowadzać zmiany, które respektowałyby tę zasadę. Jednak w ramach wprowadzanej intencjonalnie modernizacji życia społecznego, niezbędne stało się „rozprawienie się” z kulturami narodowymi

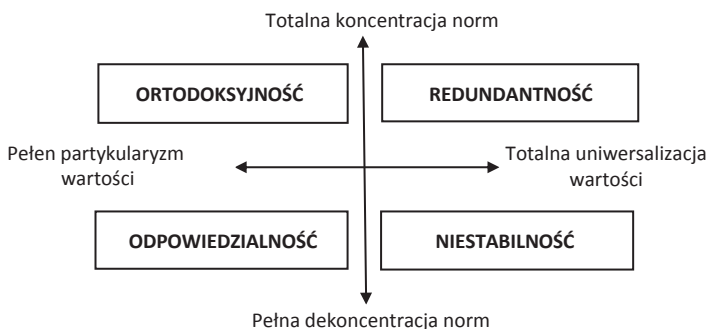
(Aydin, Őzen, 2010). W takiej sytuacji zastąpienie jednego kontekstu społecznego innym nie było już tak proste. Z punktu widzenia psychologicznego ludzie mają możliwość wyboru: lokalnego albo globalizacyjnego kontekstu dla własnego funkcjonowania. Co ważne, wybór ten jest całkowicie swobodny. Jednostki dokonują go w trakcie głosowania wyborczego w warunkach aktywnych prób instytucjonalnego narzucenia ludziom globalizacyjnego ładu społecznego przy jednoczesnej aktywnej obronie tradycyjnych, lokalnych wartości i norm życia społecznego prowadzonej przez różnorodne ruchy społeczno-polityczne. Ten model globalizacji można określić jako konfliktowy.

We wcześniejszych opracowaniach poświęconych analizie globalizacji wykazałem, że zależnie od tego, czy będziemy mieli do czynienia z kompensacyjnym albo konfliktowym modelem tego procesu społecznego, należy oczekiwać zupełnie innych jego efektów końcowych. W wypadku pierwszego z nich zasadnicza funkcja globalizacji sprowadza się do wypełnienia nową ideologią pustki kulturowej, czyli nową episteme – poglądem na świat, a przede wszystkim nowym systemem wartości. Proponowane treści muszą być na tyle wartościowe, aby zechciało je przyjąć jak najwięcej ludzi. Niespełnienie tego warunku jest więc równoznaczne z porażką procesu globalizacji, ale przede wszystkim może się łączyć z poważnym zagrożeniem dla stabilności życia społecznego na świecie. Zatem, przy założeniu prawdziwości kompensacyjnego modelu globalizacji, może nastąpić wzrost uniwersalizacji ideologicznej, jednak nie będzie ona tak wyrazista, jak wartości zawarte w kulturach narodowych (Kashima i in., 2011). Im będzie ich mniej i będą bardziej wieloznaczne, tym większa jest szansa na ich powszechną akceptację.

Zupełnie inaczej przedstawia się ten problem w wypadku konfliktowego modelu globalizacji. Tutaj pełni ona zupełnie inną funkcję, a więc nie ma potrzeby wprowadzania nowej ideologii, gdyż nadal obowiązują ideologie tradycyjne. Poza tym trudno sobie wyobrazić, w jaki sposób wartości zglobalizowanego świata, słabo zakorzenione w świadomości społecznej i pozbawione odniesień do pamięci historycznej miałyby konkurować z wartościami tradycyjnymi. Ponieważ problemem jest przestawienie działania społecznego z formy mniej racjonalnej na formę bardziej racjonalną, dlatego chodzi tu przede

wszystkim o zmianę norm, które organizują życie społeczne. Muszą one objąć je w całości, a także muszą być wspólne dla wszystkich. Tylko w taki sposób można dojść do zorganizowania życia społecznego w sposób racjonalny. Działanie takiej organizacji życia społecznego jest możliwe wyłącznie poprzez wprowadzenie dobrze skoordynowanych ze sobą reguł zarządzania (Maghaddam, Lvina, 2002). Bez ciągłego monitorowania, nadzoru i kontroli ludzkiego postępowania, trudno wyobrazić sobie skuteczne działanie globalizacji. Ponieważ ktoś musi zapewniać taką koordynację, niezbędne jest działanie centrum, które będzie dbało o utrzymanie racjonalnej sprawności całego systemu globalizacyjnego. Oczywiście takie rozwiązanie, polegające na silnej koncentracji mechanizmów kontroli instytucjonalnej, nie jest konieczne w kompensacyjnym modelu globalizacji. Brak alternatywy w stosunku do tego procesu pozostawia ludziom większą swobodę wyboru własnego działania. W tym wypadku znaczenie skuteczności działania i maksymalizacji jego efektów nie jest bowiem najważniejsze dla dalszego życia ludzi (Berry, 2013; Machida, 2012).

Przyjmując teoretycznie, że globalizacja może być rozpatrywana na dwóch wyróżnionych wyżej wymiarach: uniwersalizacji wartości (poglądu na świat) oraz koncentracji norm (reguł życia społecznego), można zaproponować wyróżnienie czterech rodzajów porządku społecznego, w jakim może wyrażać się ład globalizacyjny. Przedstawiam je na rysunku 4.



Rysunek 4. Typologia kontekstów globalizacyjnych wpływających na jakość ludzkiego życia



Jeśli przedstawione cztery przestrzenie społeczne potraktujemy jako cztery rodzaje kontekstów społecznych, w jakich będzie przebiegało ludzkie życie, to można pokusić się o wyłonienie charakterystycznych dla niego właściwości – odpowiednio do warunków społecznych nazwanych tutaj: ortodoksyjnymi, redundantnymi, niestabilnymi i odpowiedzialnymi.

Z ortodoksyjnym kontekstem społecznym będziemy mieli do czynienia w wypadku, gdy procesy globalizacyjne będą rozwijane w warunkach istnienia dobrze ukształtowanych kultur lokalnych. Przeciwwstawianie sobie dość słabo dookreślonych wartości neoliberalnych wartościom dobrze zakorzenionym w kulturach narodowych byłoby z pewnością niekorzystne dla upowszechniania globalizacji. Ta konfrontacja mogłaby zablokować poszerzanie się wpływów globalizacji, a już z całą pewnością doprowadziłaby do wzmocnienia się nastawień antyglobalizacyjnych. Zgodnie z racjonalnością działania – tak bardzo akcentowanego przez ruch globalizacyjny – można dokonywać zmian społecznych w sposób bardziej łagodny, koncentrując się wyłącznie na wprowadzaniu nowych reguł obowiązujących w życiu społecznym, a szczególnie w życiu gospodarczym. Podstawową regułą, jaka tu obowiązuje, można sformułować następująco: możesz akceptować dowolne wartości, ważne jest jednak to, żebyś działał zgodnie z regułami obowiązującymi w społeczeństwie globalnym, którego emanacją jest rynek i organizacje, które zapewniają sprawne jego działanie (zajmujące się produkcją, zaspokojeniem potrzeb konsumpcyjnych i przepływem kapitału) (Breckenrdike, Maghaddam, 2012). Ludzie stają przed alternatywą. Mogą stać się członkami tych organizacji i podporządkować się całkowicie obowiązującym w nich regułom, albo żyć w ramach dotychczasowej kultury, niejako obok społeczeństwa globalnego. Ponieważ organizacje posiadają dobrze rozbudowane agendy monitorowania i kontrolowania działań swych członków, dlatego nie ma zbyt dużego marginesu tolerancji na odmienności. Każdy, kto nie przestrzega narzuconych reguł obowiązujących w globalnych organizacjach, jest z nich usuwany. Jednocześnie standardy tu obowiązujące są bardzo wysokie. Liczy się przede wszystkim bycie lepszym w realizowaniu narzuconych zadań. Od

tego zależy kariera, dochody i reputacja zawodowa (Prilleltensky, 2012). Konieczna jest ciągła czujność i ciągłe parcie do przodu w tym specyficznym „wyścigu szczurów”, liczy się dyspozycyjność, ale jednocześnie innowacyjność w ramach coraz większego doskonalenia sprawności działania organizacji. Nie wszyscy są w stanie sprostać takim regułom życia społecznego. Trafnie ujął ten problem Michael B. Salzman (2001), wykazując, że w takim kontekście globalizacyjnym wszyscy ludzie dzielą się na zwycięzców i przegranych. Pierwsi stają się wielkimi orędownikami i piewcami globalizacji, drudzy zostają zagorzałymi jej wrogami. Pojawiają się dwa skrajnie przeciwstawne poglądy na życie społeczne. Pierwszy można nazwać za Georgem Sorosem (1998) fundamentalizmem rynkowym, a drugi fundamentalizmem antyglobalizacyjnym. Pierwszy sprzyja rozwojowi globalizacji, gdyż ludzie potrafili się dostosować do jego reguł. Drugi sprzyja marginalizacji ludzi w zglobalizowanym świecie, wywołuje apatię społeczną względnie wzmacnia potrzebę jednoczenia się w organizacjach kierujących się określonymi wartościami (ruchy faszystujące, proekologiczne, religijne).

Redundantny kontekst społeczny związany jest z kompensacyjnym modelem globalizacji. Oznacza to, że lokalne kultury są na tyle osłabione, że nie mogą regulować społecznego zachowania ludzi, a zwłaszcza nie zapewniają prawidłowego przebiegu procesu socjalizacji. Globalizacja zaczyna więc spełniać funkcję socjalizacji zastępczej, proponując ludziom stosunkowo prosty i jednolity dla wszystkich system wartości uznanych za uniwersalne (Kim, Bhawuk, 2008). Wartości nowych nie może być wiele, ponieważ wówczas ludzie mogliby dokonywać wyboru spośród nich i w ten sposób doszłoby do ich dużego zróżnicowania w wymiarze aksjologicznym. Można łatwo zauważyć, że współczesne trendy rozwoju globalizacji eksponują tylko kilka wartości. Należą do nich z pewnością: demokracja, pokój międzynarodowy, dbanie o przyrodę, równouprawnienie mniejszości i indywidualna wolność w ściśle określonym zakresie (Bandura, 2002; Gunaratne, 2009; Stam, 2007). Są to wartości, które w większym stopniu mogą łączyć ludzi niż ich dzielić, przynajmniej na tak ogólnym poziomie ich formułowania. Ogólnie są one wywiedzione z neoliberalnej

ideologii społecznej, jednak prezentowane są w taki sposób, aby wyeksponować ich racjonalny charakter. Z pewnością nie ma tu nawiązania do jakichkolwiek ruchów religijnych, odwołania się do historii, uwypuklania różnic cywilizacyjnych (Herriot, Scott-Jackson, 2002). Jednocześnie w redundantnym kontekście społecznym obowiązują jasno opracowane reguły zabezpieczające przestrzeganie wymienionych wartości. Można powiedzieć, że obowiązuje ścisły nadzór i kontrola postępowania ludzi, która obejmuje nie tylko ich życie publiczne, ale także życie prywatne. Wszyscy jesteśmy przyzwyczajani do tego, aby żyć zgodnie z propagowanymi w mediach standardami, postępować zgodnie z tzw. dobrymi praktykami, a nawet przestrzegać poprawnego wypowiedania się i myślenia. Taki kontekst społeczny sprzyja upowszechnieniu się uniwersalności warunków życia i postępowania ludzi. Zaczynają oni w coraz większym stopniu stanowić jedność w tym sensie, że żyjąc w podobnych warunkach (stanach), stają się jednością ze względu na wspólnotę losu, wspólnotę doświadczeń życiowych, wspólnotę wartości, do których będą się odwoływali, i wspólnotę wzajemnych zależności. Tak pojmowana uniwersalizacja jest czymś więcej niż uniformizacja, traktowana jako prosta waloryzacja rzeczywistości społecznej. Związany jest z nią ściśle proces koncentracji różnych regulatorów życia społecznego. Oznacza to, że w omawianej przestrzeni społecznej muszą pojawić się pozycje wyróżnione, które ze względu na posiadane środki służące regulacji życia społecznego, mogą w tym samym czasie i w różnych miejscach przestrzeni z dużą intensywnością posługiwać się w podobny lub identyczny sposób posiadanymi mechanizmami regulacji życia społecznego (prawo, środki masowej komunikacji, wymiana dóbr ekonomicznych, siła militarna itd.). Jednocześnie wszystkie te mechanizmy regulacji społecznej są wzajemnie zależne w tym sensie, że wystąpienie jednych z nich ułatwia działanie innych (Thompson, 2012). Można też powiedzieć inaczej: koncentracja polega na tym, że coraz więcej ludzi znajduje się pod wpływem tego samego rodzaju regulatorów społecznych. Dodam, że globalizacja prowadzi do koncentracji różnych regulatorów życia społecznego również w tym sensie, że uzależnia je wzajemnie od siebie w niespotykanym dotąd zakresie. Powtarzające się ciągle, dość proste

w sumie wartości i reguły życia społecznego, eksponujące w zasadzie jedną tylko ideę: racjonalność ludzkiego życia, skłoniły mnie do nazywania tego kontekstu społecznego jako redundantnego. Ta redundantność powtarza się we wszystkich obszarach aktywności ludzi, nie ogranicza się więc tylko do wymiaru ekonomicznego. Globalizacja jest procesem, w którym równocześnie następują zmiany we wszystkich wymiarach życia społecznego (Coutinho, Dam, Blustein, 2008).

Niestabilny kontekst społeczny różni się od poprzedniego tym, że uniwersalne wartości wygenerowane z propozycji urządzenia świata w sposób globalny, napotykać na silny opór ciągle silnych wartości lokalnych. Opór ten uniemożliwia pełne upowszechnienie nowego systemu wartości, co nie znaczy, że wartości te są eliminowane. Powstaje sytuacja, w której jedne i drugie mieszają się ze sobą, utrudniając ludziom orientowanie się, co jest bardziej, a co mniej ważne w życiu. Pojawia się chaos aksjologiczny, który sprawia, że jedyną drogą zapewniającą utrzymanie idei globalizacyjnej jest lansowanie indywidualizmu: w świecie wartości sprowadza się on do tezy, że każda jednostka ludzka samodzielnie może określać swój system wartości (Nafstad i in., 2007). Tym samym może też ustanawiać w sposób indywidualny własne aspiracje i plany życiowe. Oczywiście takie rozwiązanie utrudnia wprowadzanie jednoznacznych reguł, określających współżycie społeczne. Akcentowanie indywidualizmu może sprawić, że naruszone zostaną dotychczasowe regulatory życia społecznego. Zwraca na to uwagę wielu badaczy przebiegu procesów globalizacyjnych, wyrażając zaniepokojenie, że takie normy współżycia, jak lojalność, wzajemne zaufanie, solidarność społeczna, współpraca, troska o słabszych przestaną obowiązywać, co jest równoznaczne z rozpadem wszelkich więzi społecznych (Chiu, Gries, Torelli, Cheng, 2011; Stam, 2007). Można też powiedzieć inaczej: w tym układzie społecznym mechanizmy regulujące życie ludzi rozwijają się spontanicznie, nie podlegają scentralizowanej kontroli i nikt nie jest w stanie nimi sterować. Taka dynamiczna organizacja życia społecznego może być spostrzegana przez ludzi jako bardzo niebezpieczna i mało przewidywalna. Człowiek nie podlega oddziaływaniom środowiska społecznego, które byłyby skoordynowane i ustabilizowane w ciągu

dłuższego okresu. Ponieważ jednak oddziaływania te są bardzo silne, wymagają ciągłego dopasowania się do nich ludzi. Ludzie, mając świadomość ogromu ryzyka, jakie pojawia się w sytuacji, gdy zmiany odnoszą się do całego globu, mogą odczuwać ciągły lęk i żyć w poczuciu zagrożenia oraz bezradności wobec skali problemów ekologicznych, gospodarczych, militarnych, które mogą pojawić się nagle, nie dając szans na odpowiednie przygotowanie się do ich przezwyciężenia (Herriot, Scott-Jackson, 2002). Także duże zbiorowości ludzkie mogą stanąć przed dylematem: ograniczenie własnej perspektywy czasowej do teraźniejszości i nie przejmowanie się tym, co będzie później albo podejmowanie prób nieformalnego organizowania się w celu podjęcia działań zabezpieczających (przykładem może być ruch antyglobalizacyjny). Z powyższych względów pozwoliłem sobie nazwać ten typ kontekstu społecznego jako niestabilny. Wydaje mi się on najbardziej odpowiedni do zastosowania w interpretowaniu aktualnej sytuacji na świecie (globalny terrorizm, zagrożenie globalną zmianą klimatu, globalna pop-kultura itd.).

Globalizacja może także przebiegać w sposób w pełni liberalny, czyli będzie ukierunkowana na zniesienie wszelkich możliwych regulatorów życia społecznego. Można przyjąć, że w tym ujęciu dopuszcza się możliwość dojścia do najwyższego poziomu racjonalności działania na poziomie jednostkowym, a więc jakakolwiek forma narzucania wartości społecznych i określanie reguł współżycia społecznego utrudniałaby osiągnięcie celu zasadniczego globalizacji: dojścia do pełnej racjonalności. Rola globalizacji ma w tym wypadku charakter tylko destrukcyjny. Polega ona na zniszczeniu tradycyjnych systemów wartości i norm społecznych (Martinez, 1998). Uzyskana w ten sposób swoboda działania – niczym już niekrępowana – pozwalałaby ludziom na organizowanie własnego życia w dowolny sposób, określony tylko poprzez osobiste możliwości i preferencje. Prawdę mówiąc, można zastanawiać się, czy jest tu jeszcze jakkolwiek kontekst globalizacyjny. Taka sytuacja powinna być traktowana jako rezultat dysfunkcyjnej globalizacji albo sytuacji pojawiającej się po nieudanym eksperymencie globalizacyjnym. Losy ludzi nie zależą już od globalizacyjnego tła społecznego, a także jakiegokolwiek

innego kontekstu społecznego. Każdy człowiek staje się w pełni odpowiedzialny za własny los. Przy jednoczesnym załamaniu porządku globalizacyjnego oraz zniszczeniu kultur tradycyjnych, można oczekiwać dużego chaosu w zakresie działania regulatorów życia społecznego i w konsekwencji – partykularyzacji życia (Hilgers, 2011). Trzeba dopiero wypracować nowe standardy egzystencji, ale dopóki ich nie ma, łatwo o konflikty i nieporozumienia. Nie będę ukrywał, że mam duże trudności w wyobrażeniu sobie przebiegu życia zabezpieczonego tylko w ten sposób. Trudno nawet nazwać takie współżycie ludzi życiem społecznym. Niemniej teoretycznie trzeba dopuścić możliwość, polegającą na całkowitym zaniku jakiegokolwiek kontekstu społecznego, zaniku kultury, co najwyżej tworzeniu sobie własnych kultur jednostkowych. Być może jednak możliwy jest rozwój ludzi sprzyjający odpowiedzialnej działalności indywidualnej, która nie będzie utrudniała życia innym. W związku z tym, może z nadmiernym optymizmem, nazwałem ten rodzaj porządku społecznego łańcem odpowiedzialności indywidualnej.

Analiza globalizacji z pozycji psychologii wykazała, że ten nowy łańciec społeczny nie musi mieć jednolitej struktury. Nie można zatem ustalić jednego uniwersalnego zbioru czynników, które będą w najbliższej przyszłości określać jakość ludzkiego życia. Cechą charakterystyczną globalizacji jest jej elastyczny sposób reagowania i przekształcania się, zależnie od oporu społecznego, dlatego trudno przewidzieć jej dalszy rozwój. Nie ulega jednak wątpliwości, że nie należy oczekiwać, aby przebiegał on w tak prosty sposób, jak to przewidują jego apologety. Sposób przekładu przebiegu ludzkiego życia na jego psychologiczne modele może w końcu zadecydować, jak będzie wyglądała nasza przyszłość.

### 1.5. Podsumowanie

Odnoszę wrażenie, że Sfinks globalizacji sformułował zagadkę, na jaką nie znalazłem poprawnej odpowiedzi. Starłem się odszukać takie pojęcia teoretyczne, które mogłyby stać się kluczowe dla zrozumienia jednostkowych problemów psychologicznych spowodowanych przez

tę radykalną nową formę ładu społecznego. Może nawet w tych poszukiwaniach schodziłem z bezpiecznej ścieżki wyznaczanej przez naukę, pograżając się w wertepach analiz spekulacyjnych. Mimo tych niepowodzeń udało się przynajmniej określić te przestrzenie ludzkiego życia, którym zagrażają globalizacyjne zmiany. Można je oczywiście bagatelizować. Łatwiejsze życie w zglobalizowanym świecie także ma pewną wartość. Liczy się też jednak poniesiony koszt psychologiczny ucieczki w globalny świat. Pytanie zasadnicze dotyczy tego, jak chcemy żyć w przyszłości. Przyjęty autorski model jakości życia może pomóc w rozstrzygnięciu tego rodzaju dylematów.

Dobrze je ilustruje fragment przekładu realności świata globalnego na język autorskiego modelu jakości życia, dokonany przez wybitnego pisarza norweskiego Vetle Lid Larssena (2015). Odwiedził on po dziesięciu latach miejsce, w którym spędził szczęśliwą młodość i zderzył się nagle z resztkami ginącego świata. „Ludzie zamieszkivali te obszary przez pięć tysięcy lat. Przetrwali zimno, noce polarne, ciemne morze, izolację i choroby. Bez technologicznych nowinek, Unii Europejskiej, dobrych połączeń komunikacyjnych i przy braku rozrywek innych niż seks i suszone ryby wytrzymali całe stulecia. Przeżyli powstanie i rozwój nowoczesnej Norwegii. Przez tysiąc lat mieszkańcy tego miejsca byli oczerniani, dyskryminowani, notorycznie ignorowani i zapominani. Ale przetrwali. Przetrwali wszystko. Aż nadeszła socjaldemokracja i liberalizm rynkowy. Czasami odczuwa się ulgę, gdy nie trzeba uczestniczyć w cudzym upadku” (Larssen, 2015, s. 19). Bo przyszłość przygotowywana przez globalizację jest nieprzewidywalna. „Nie przychodzi do tego, kto na nią czeka. Nie przychodzi do tego, kto jest sprawiedliwy. Przyszłość przychodzi do tego, kto jest przedsiębiorczy, oraz do oszustów i ludzi powierzchownych, przyszłość trzyma tylko z najsilniejszymi” (Larssen, 2015, s. 21). Proszę sobie wyobrazić, jak może wyglądać jakość życia człowieka w globalnym świecie, który skonstruował sobie taki jego wizerunek...